

Górski, Grzegorz

Problematyka bezpieczeństwa publicznego w pracach Polskiego Państwa Podziemnego

Czasy Nowożytne 7, 155-162

1999

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Grzegorz Górski
(Toruń – Lublin)

Problematyka bezpieczeństwa publicznego w pracach Polskiego Państwa Podziemnego

W coraz bogatszej literaturze poświęconej dziejom różnych form konspiracyjnego oporu Polaków przeciw najeźdźcom w latach 1939–1945, opublikowana ostatnio praca młodego historyka z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Janusza Marszalca zajmuje szczególne miejsce. Porusza bowiem zagadnienia, które dotąd w polskiej historiografii gościły bardzo rzadko. Podziwiać trzeba odwagę Autora, analizującego problem patologii społecznych w czasie Powstania Warszawskiego. W latach minionych mieliśmy do czynienia generalnie z dwiema, skrajnymi tendencjami interpretowania wydarzeń związanych z Powstaniem. Z jednej strony budowano w sposób bezkrytyczny wizję nieskazitelnego zrywu narodowego, co było oczywistą reakcją na kłamstwa i manipulacje okresu komunistycznego. Z drugiej strony, w miejsce prymitywnych ataków rodzimej i sowieckiej propagandy, pojawiły się głosy niektórych środowisk żydowskich (były też próby ich bezkrytycznego nagłaśniania w Kraju), jakoby niemal głównym celem powstańców było mordowanie Żydów, którzy przeżyli niemiecką eksterminację.

Książka J. Marszalca, choć odkrywa „ciemną kartę” Powstania, to przecież obraz heroicznego zrywu narodowego przez to nie cierpi. Można więc wyrazić nadzieję, że wraz z tekstem prof. S. Salmonowicza o patologiach okresu okupacji¹, opracowania te otworzą poważniejszą dyskusję na temat jakże istotny i ciągle słabo rozpoznany.

W tym kontekście wspomnę tylko także o wielkiej potrzebie zbadania problematyki funkcjonowania polskich organów administracji samorządowej oraz wymiaru sprawiedliwości na terenach tzw. Generalnego Gubernatorstwa. Trzeba tu bowiem wskazać, że działania tych instytucji były nie tylko „przykryciem”, z którego korzystały w wielkim zakresie struktury Polskiego Pań-

¹ S. Salmonowicz, *Patologie społeczne okresu okupacji hitlerowskiej*, „Czasy Nowożytne”, Toruń 1997, Tom III.

stwa Podziemnego (PPP), ale także obszarem rozpowszechnionej kolaboracji z niemieckim agresorem i to nierzadko na dużą skalę. W tym sensie korespondowała swoiście z patologiami wskazywanymi przez S. Salmonowicza i J. Marszałca i stąd pozwoliłem sobie problem ten wzmiankować na tym miejscu. W naszych najnowszych dziejach, jest to jednak ciągle obszar bardzo słabo rozpoznany.

W niniejszych rozważaniach chciałbym jednak nawiązać do kwestii, która choć w rozważaniach J. Marszałca jest ważna, to stanowi jedynie punkt wyjścia dla zasadniczych rozważań. Chodzi mianowicie o miejsce problematyki ochrony bezpieczeństwa i porządku publicznego w pracach struktur PPP. W szczególności skupić się pragnę na podniesionej przez autora kwestii penetracji organów bezpieczeństwa w ramach Delegatury Rządu RP na Kraj przez komunistyczną agenturę. J. Marszałec jest tu bardzo kategoryczny w swoich sądach stwierdzając:

Polska Partia Robotnicza podsuwając Delegaturze swoich zaufanych ludzi, zapewniła sobie kontrolę nad ważnymi agendami Polskiego Państwa Podziemnego. Ten sukces niewątpliwie kompromituje cały P(aństwowy) K(orpus) B(ezpieczeństwa), gdyż nie potrafił uchronić się przed komunistyczną penetracją, która po wojnie ściągnęła wiele nieszczęść na jego członków. (s. 69)

Nie ukrywam, że z tak sformułowaną opinią, z pewnością w moim przekonaniu przerysowującą znacząco rzeczywistą skalę zjawiska, nie mogę się zgodzić. Mając jednak świadomość, że dla J. Marszałca problem ten był w istocie zagadnieniem marginesowym, chciałbym go tutaj szerzej rozwinąć.

Wyjść należałoby w moim przekonaniu od stwierdzenia, że dla zainstalowanej przez Moskwę w okupowanym Kraju formacji komunistycznej w postaci Polskiej Partii Robotniczej², głównym celem działalności od początku było w istocie penetrowanie polskiego ruchu niepodległościowego³. Jest oczy-

² Dla interesującej nas tematyki niezmiernie ważne są wspomnienia jednego z czołowych działaczy PPR, a później przywódcy PZPR, W. Gomułka. Z uwagi na pozycję relatora i jego dostęp do wielu, najbardziej ukrywanych dokumentów ilustrujących historię ruchu komunistycznego w Polsce, musimy traktować zawarte tam sądy z dużą uwagą: W. Gomułka, *Pamiętniki*, Tom I i II, Warszawa 1994. W tym wypadku Gomułka wspomina: *W archiwum tym [b. Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego – wyj. moje. G.G.] znajduje się (...) uchwała Komitetu Wykonawczego M(iędzynarodówki) K(omunistycznej) w sprawie powołania do życia partii komunistycznej w Polsce (...). Tam zapadła decyzja o utworzeniu Polskiej Partii Robotniczej, tam ustalono skład osobowy jej grupy założycielskiej (...). Tam też została powołana trójka kierownicza partii (...). Inaczej mówiąc, to nie Grupa Inicjatywna powołała do życia PPR jak głosi oficjalna historiografia – lecz rodzicielem PPR był Komintern, wypełniając jak zawsze, zlecone mu przez WKP(b) zadanie.* Tom II, s. 98–99.

³ Oddajmy znowu głos Gomułce: *Kompletna niemal izoalcja PPR w politycznym pod-*

wiste, że siła o tak marginalnych wpływach w okupowanym Kraju, nie mogła w istocie w niczym wesprzeć wysiłku wojennego Związku Sowieckiego na odcinku antyniemieckim. Dowodzi tego w sposób nie budzący wątpliwości, m.in. podkreślana nawet przez osoby należące do ścisłego kierownictwa komunistycznego w Polsce w czasie wojny, zdumiewająca wstrzemięźliwość Sowietów w dostawach broni i materiałów wojennych dla zbrojnej przybudówki PPR – Gwardii Ludowej (GL), a później Armii Ludowej (AL)⁴.

Jednak te same, szkieletowe⁵ w istocie formacje mogły odegrać nieporównywalnie większą rolę jako agentura rozpracowująca struktury Polski Podziemnej, powiązane z Rządem RP w Londynie. Takie zadanie postawione zostało przed PPR i GL i od początku ich istnienia⁶ niemal całość organizowanych w ich ramach komórek, skupiała się na penetracji działalności niepodległościowej.

Głównym obszarem zainteresowań komunistycznej agentury, były oczywiście struktury AK oraz Delegatury Rządu RP na Kraj. Koniecznym jest tu wskazanie, iż ze strony struktur komunistycznych, nie była to aktywność obliczona jedynie na zbieranie informacji o wrogim sobie obozie. Przeciwnie – nie stroniono tu bądź od akcji, w których dokonywano samodzielnych uderzeń

ziemi polskim zrodziła w Moskwie koncepcję wykorzystania znajdującej się w jej szeregach kadry komunistyczne, głównie b. Kapecowców, do roboty wywiadowczej na rzecz Związku Radzieckiego, stworzenia z tej kadry częściowo już poprzednio zwervowanej przez wywiad radziecki, sieci komórek wywiadowczych w partii, operujących przy pomocy organizacji partyjnych i gwardzystowskich. Tom II, s. 241.

⁴ Także w tej sprawie wspomnienia Gomułki są pełne wyrzutów i niezrozumienia pod adresem „towarzyszy radzieckich”, motywowanych właśnie brakami dostaw broni i pieniędzy, odczuwanymi bardzo poważnie aż do wiosny 1944 roku.

⁵ Określenie używane w Armii Krajowej dla tych oddziałów sformowanych w konspiracji, które miały zawężone składy osobowe i miały zostać rozwinięte do stanów normalnych (etatowych) w okresie przygotowań do powstania powszechnego. Przyjmowano zatem stan szkieletowy na ok. 30% stanów normalnych, ale w rzeczywistości często było to nawet poniżej 20% stanów etatowych plutonów. Były to zatem jednostki kadrowe (5–8 osób). Taka sytuacja była natomiast regułą w podziemiu komunistycznym, gdzie kilku- czy kilkunastoosobowe oddziały mianowano kompaniami i pułkami, a kilkudziesięcioosobowe grupy urastały natychmiast do miana brygad.

⁶ Prawdopodobnie na przełomie 1942 i 1943 roku Sztab Główny GL wydał instrukcję wywiadowczą, nakazującą infiltrację podziemia niepodległościowego: *Nasi ludzie posłani w teren (...) powinni poznać: 1) wszystkie tajniki P. Przenikając systematycznie do nich, 2) strukturę wojskową i polityczną P. (począwszy od jednostki zasadniczej wzwyż), 3) siłę wojskową i polityczną P., (...), 5) instrukcje wojskowe i polityczne wszelkiego rodzaju (zwłaszcza instrukcje tajne), 6) dokładne personalia kierujących P., jak również miejsce ich pobytu*, Archiwum Akt Nowych 199/I-1, k. 38–38a.

na osoby lub ośrodki związane z ruchem niepodległościowym⁷, bądź od denuncjonowania działalności niepodległościowej niemieckim siłom bezpieczeństwa⁸. Niezależnie od tego, zebrane w efekcie agenturalnej penetracji informacje o polskim podziemiu, przekazywane były bezpośrednio cywilnemu i wojskowemu wywiadowi sowieckiemu, których funkcjonariusze nadzorowali całość tej akcji⁹.

Tak zatem, dla podziemia komunistycznego zadanie rozpracowywania struktur PPP było przedmiotem głównego zainteresowania. Z pewnością nie było tak jednak w przypadku struktur PPP. Podstawowym obszarem zainteresowania służb specjalnych działających tak w ramach SZP-ZWZ-AK oraz Delegatury Rządu RP na Kraj, pozostawało przez całą okupację prowadzenie działań na odcinku antyniemieckim. Wskazać tu trzeba na fakt niezwykle charakterystyczny. Mimo że w latach 1939–1941 ziemie Rzeczypospolitej poddane zostały podwójnej, niemieckiej i sowieckiej okupacji, centralne struktury PPP praktycznie w ogóle nie prowadziły na interesującym nas odcinku akcji antysowieckiej. I tylko po części tłumaczy się to konsekwencjami olbrzymich trudności w konstruowaniu struktur PPP na ziemiach wschodnich. Także działające w tym czasie na terenie tzw. Generalnego Gubernatorstwa (GG) grupki komunistyczne, wyraźnie skądinąd tolerowane przez Niemców, nie były przecież przedmiotem zainteresowania i rozpracowania polskich służb. Nie podejmowały też one generalnie wysiłków na rzecz rozpracowywania ośrodków wywiadu sowieckiego w GG czy na ziemiach włączonych do Rzeszy. Zmiany nastąpiły na początku wiosny 1942 roku, przy czym ciężar rozpracowywania zorganizowanego przez Moskwę w PPR ruchu komunistycznego, przejęły tworzone od tego momentu komórki bezpieczeństwa w Delegaturze Rządu RP na

⁷ Klasycznym przykładem jest tu napad bojówki komunistycznej na archiwum Delegatury Rządu przy ul. Poznańskiej w Warszawie w dniu 17 lutego 1944 roku. Szersze relacje na ten temat i dostępna dokumentacja w opracowaniu: *Tajne oblicze GL – AL. i PPR. Dokumenty*, Tom II, Warszawa 1997, s. 223–241.

⁸ W tym wypadku przykładem jest podejmowana aż na szczeblu centralnym PPR i GL decyzja o zadenuncjonowaniu drukarni AK na ul. Grzybowskiej w kwietniu 1943 r, której efektem, wobec dobrego jej zakonspirowania, była „wpadka” własnej drukarni komunistów znajdującej się w tym samym domu.

⁹ Przykładem tej nie do końca zbadanej działalności, z pewnością ściśle skoordynowanej z różnymi akcjami Gestapo, była aktywność Rittera-Jastrzębskiego oraz Hryniewicza, którzy także wykorzystywali dla swych celów organizację „Miecz i Pług”. Obaj zaś byli funkcjonariuszami wywiadu sowieckiego. Także zrzucony w Grupie Inicjatywnej Sęk-Malecki, pracował bezpośrednio na rzecz wywiadu sowieckiego wykorzystując ścisły kontakt ze strukturami PPR i GL – AL. Sęk-Malecki również współpracował z wywiadem niemieckim.

Kraj i w – będących ich odpowiednikiem – Brygadach Wywiadowczych w Administracji Zmilitaryzowanej ZWZ-AK – „Teczce”¹⁰.

Trzeba jednak w tym miejscu zwrócić uwagę na fakt wielkiej wagi. Struktury Delegatury Rządu RP na Kraj oraz ZWZ-AK stanowiły konspiracyjną kontynuację w warunkach okupacji, polskich instytucji publicznych. Ich działanie, przerwane zostało w efekcie klęski w 1939 roku i odbudowywano je od tego czasu w nowych, podziemnych warunkach, na podstawie decyzji kontynuujących działalność, legalnych władz Rzeczypospolitej rezydujących na uchodźstwie. Ciągłość trwania instytucji publicznych II Rzeczypospolitej, a w ślad za tym konieczność respektowania polskiego porządku prawnego obowiązującego przed 1 września 1939 roku, były fundamentami PPP i wyrazem najsilniejszego sprzeciwu wobec niemiecko-sowieckiej próby ostatecznego unicestwienia polskiej państwowości.

Z tego punktu widzenia działalność partii komunistycznej, choć formalnie „polskiej” i „robotniczej”, a faktyczne po prostu ciągle polskiej sekcji tzw. międzynarodówki komunistycznej, było naruszeniem obowiązującego prawa polskiego. W okresie międzywojennym bowiem, formacje komunistyczne, z uwagi nie tylko na podporządkowanie Moskwie, ale, i to przede wszystkim, otwarte występowanie przeciw niepodległemu państwu polskiemu, zostały zdelegalizowane¹¹. Jako takie, z uwagi na kontynuowanie działalności na stopie nielegalnej, były przedmiotem stałego rozpracowywania przez polskie służby specjalne, a członkowie ugrupowań komunistycznych podlegali represjom karnym.

Patrząc zatem w tej perspektywie podjęty z początkiem 1942 roku wysiłek rozpracowywania struktur komunistycznych, należy widzieć jako logiczną konsekwencję przedwojennych uwarunkowań i regulacji prawnych oraz kontynuację tych prac. W formalnym statusie partii komunistycznej – jako obcej agentury – nic się nie zmieniło i fakt ten został przez polską „defensywę” natychmiast ustalony. Było jednak istotne novum w stosunku do sytuacji przedwojennej. Oto bowiem organy państwa podziemnego nie podejmowały praktycznie żadnych akcji represyjnych wobec podziemia komunistycznego, a ich praca miała charakter głównie ewidencyjny. Starano się zatem przeniknąć do struktur komunistycznych, umieścić tam swoją agenturę i przygotować się do neutralizacji formacji „wywrotowych” w okresie spodziewanego i planowanego powstania powszechnego i wyzwania Kraju.

¹⁰ Szerzej na ten temat piszę w moim opracowaniu na temat podziemnej administracji: G. Górski, *Administracja Polski Podziemnej. Studium historyczno-prawne*, Toruń 1995.

¹¹ Decyzje dotyczące delegalizacji powstałej w 1918 roku tzw. Komunistycznej Partii Robotniczej Polski, zapadły jeszcze w początkach 1919 roku.

Jak zatem widać porównanie zarówno prawnych podstaw, jak i form prowadzonych działań z jednej strony przez struktury PPP wobec komunistów, z drugiej strony zaś przez PPR i jej przybudówki wobec szeroko pojętego podziemia niepodległościowego, nie wytrzymuje żadnej próby. Istotnym wydaje się więc na tym miejscu podjęcie próby choćby tylko powierzchownego ustalenia skali wzajemnej penetracji obu ośrodków. Skłania do tego wspomniana konkluzja autora w przywoływanym we wstępie fragmencie opracowania.

Wydaje się pozornie, że sukcesy komunistów były o wiele większe. W moim przekonaniu to udanym akcjom wywiadu sowieckiego zawdzięczać można aresztowania Delegata Rządu prof. Jana Piekalkiewicza w lutym 1943 roku oraz Dowódcy Armii Krajowej gen. Stefana Roweckiego w końcu czerwca 1943 roku. Do spektakularnych sukcesów sowieckich zaliczyłbym też przejęcie w czerwcu 1944 roku poprzez wieloletniego agenta, podstawowej wiedzy na temat planowanej konspiracyjnej organizacji antysowieckiej NIE¹². Wydaje się też, że nie do końca jasne były powiązania płka Stanisława Tatara i współpracującej z nim grupy oficerów w sztabie Komendy Głównej AK. Zwieńczeniem tego swoistego pasma sukcesów wywiadu sowieckiego, było rozpracowanie przywództwa PPP po upadku Powstania Warszawskiego, zakończone spektakularnie w Pruszkowie w końcu marca 1943 roku ich aresztowaniem. Ale, by nie było wątpliwości, największe osiągnięcia w zakresie destabilizacji struktur PPP, były efektem bezpośredniej działalności wywiadu sowieckiego. Ta działalność była jednak zupełnie odseparowana od działalności grup „polskich” komunistów, choć często z ich usług korzystano. Natomiast efekty działalności podejmowanej pod egidą PPR były z pewnością mizerne. Działalność ta kierowana przede wszystkim przez Mariana Spychalskiego oraz Franciszka Józwiaka, mimo skoncentrowania na niej niemal wyłącznej uwagi wszystkich sił komunistycznych, jako największe osiągnięcie zanotowała przeniknięcie tzw. grupy Lechowicza do struktur PKB. Zanim działalność tej grupy ocenię, konieczna jest jednak uwaga zasadnicza. Wbrew sugestiom J. Marszałca, przeniknięcie tej grupy do struktur warszawskiego PKB nie było jednak wielkim sukcesem. Mimo bowiem starań, tej grupie nie tylko nie udało się rozpracować Głównego Inspektoratu PKB, ale nawet i warszawskiej Komen-

¹² Chodzi tu o szefa sztabu Komendy Okręgu Wileńskiego ppłka Lubosława Krzeszowskiego, którego późną wiosną 1944 r. organizujący na wschodzie struktury dowodzenia organizacji NIE ppłk Ludwik Muzyczka, wyznaczył na szefa NIE na Wileńszczyznę. Po aresztowaniu kierownictwa wileńskiej AK przez NKWD, Krzeszowski szybko znalazł się na wysokich stanowiskach w armii Berlinga. Wiele jednak wskazuje na to, iż agentem sowieckim został on jeszcze w 1940 lub 1941 roku, kiedy to przebywał na terenach okupacji sowieckiej.

dy Wojewódzkiej PKB. Sama zaś pozycja Lechowicza i jego ludzi, nie dawały szans na szerszą penetrację Delegatury Rządu.

Na tym tle działalność antykomunistyczna struktur PPP z pozoru wydaje się nieefektywna. Warto tu jednak zauważyć, że niewątpliwie ich zasługą było natychmiastowe ustalenie rzeczywistych powiązań PPR z centralą moskiewską. Do tej próby dezinformacji, jakoby PPR miała być niezależną od Moskwy partią „polskich mas pracujących”, kierownictwo sowieckie przywiązywało olbrzymią wagę¹³. Miał to być główny punkt „nowej legendy” PPR. I to zamierzenie zostało storpedowane od razu, a rzeczywisty charakter PPR został natychmiast właściwie naświetlony. Podobnie rzecz się miała z drugą, wielką próbą dezinformacji, czyli tzw. propozycją negocjacji PPR z Delegaturą Rządu z wiosny 1943 roku. I tu, niezwykle trafnie sformułowane pod adresem PPR pytania¹⁴, demaskowały rzeczywisty sens tej inicjatywy.

Ale poza tymi, w moim przekonaniu bardzo spektakularnymi sukcesami, nie ulega wątpliwości że skala penetracji przez nie struktur komunistycznych, była olbrzymia. Począwszy od szczybla centralnego, którego działalność i inicjatywy były systematycznie demaskowane władzom PPP, także niższe szczeble były na bieżąco „monitorowane”. Pokazuje to, jak głęboko w to środowisko przenikała agentura polskich służb specjalnych. Nie dziwi to skądinąd, bowiem przed wojną polska defensywa dokładnie penetrowała struktury KPP. Zarzuty Stalina, towarzyszące rozwiązywaniu tej partii, o jej „przeżarcie” przez agentów „burżuazyjnej” Polski, nie były wcale propagandowym frazesem. Można by powiedzieć, że to właśnie ta decyzja była największym

¹³ Gomulka podkreślając jak wielką wagę przykładano w Moskwie do stworzenia nowego wizerunku PPR wspomina: *PPR powstała do życia jako partia komunistyczna przynależna do Międzynarodówki Komunistycznej, jako jej sekcja polska. (...) Po podjęciu działalności w kraju, w swoich oficjalnych organach prasowych i wydawnictwach PPR głosiła, jakoby była partią niezależną od Kominternu i nie wchodziła w jego ramy jako sekcja polska. (...) Oficjalne odcinanie się od Kominternu miało na celu przekonanie społeczeństwa polskiego, że PPR – w odróżnieniu od dawnej KPP – nie jest sterowana z zewnątrz przez Komintern czyli Moskwę*, Tom II, s. 97.

¹⁴ List otwarty do Delegatury i propozycja rozmów ze strony PPR, były inicjatywą, do której kierownictwo komunistyczne przywiązywało wielką wagę. Działo się to przed zerwaniem przez Moskwę stosunków z Rządem RP i było pewną próbą swoistego zalegalizowania PPR w ramach państwa podziemnego. Pytania pod adresem PPR sformułowane przez kierownictwo podziemia domagały się przede wszystkim otwartego uznania przez PPR statusu reprezentanta rządu RP w kraju (a więc Delegata Rządu RP na Kraj) oraz zadeklarowania podporządkowania wszystkich odcinków działalności komunistycznej organom reprezentującym w konspiracji konstytucyjne władze RP. Było to celne uderzenie, bowiem rzeczywisty status PPR jako sekcji Kominternu, wykluczał możliwość podporządkowania się innemu rządowi niż sowiecki.

sukcesem przedwojennej polskiej defensywy. W czasie okupacji, dla struktur bezpieczeństwa Delegatury Rządu i AK, pracowali zaś w dużej mierze przedwojenni funkcjonariusze, którzy przecież korzystali ze swych doświadczeń i, przede wszystkim, źródeł informacji. I z tego punktu widzenia, nie powinniśmy się dziwić, iż penetracja PPR i jej agend sięgała bardzo głęboko.

Rzeczywisty stan nie mógł być i chyba już nie będzie ustalony, z uwagi na rozwój sytuacji po 1944 roku. Tu jednak znowu podkreśliłbym, że obsesyjne tropienie przez Bieruta et consortes agentów „pańskiej Polski”, zwłaszcza po 1947 roku, nie było wcale wyrazem chorej imaginacji. Przeciwnie – było próbą swoistego rozprawienia się z tą właśnie przeszłością.

I na koniec wróćmy do grupy Lechowicza, która padła ofiarą tej próby samooczyszczenia. Lechowicz i jego współpracownicy podkreślali z całą mocą, iż byli ideowymi komunistami, już przed wojną rozpracowującymi polską defensywę, a w czasie wojny struktury PPP. Jest charakterystyczne, że w latach 80-tych stopień tej identyfikacji ulegał wyraźnemu osłabieniu. I nie był to efekt tragicznych, osobistych doświadczeń tych ludzi na przełomie lat 40-tych i 50-tych. Mam głębokie przekonanie, że była to grupa klasycznych, podwójnych agentów. Granice rzeczywistej lojalności w takich wypadkach są bowiem bardzo płynne. Wybór rzeczywistego mocodawcy następuje zwykle ex post – w zależności od rozwoju wypadków. W interesującym nas wypadku, rezultat wojny w sposób oczywisty determinował podkreślanie – inna rzecz, że do czasu – kto był faktycznym mocodawcą. Nie ulega dla mnie wątpliwości, że inny rezultat wojny, zupełnie inaczej określałby ich powojenne deklaracje.

Choć zatem problematyka powyższa – mam tego pełną świadomość – daleka jest od jednoznaczności, dobrze się stało, iż różne „mroczne” obszary życia Polski Podziemnej stają się przedmiotem coraz wnikliwszej analizy naukowej. Dobrze byłoby, gdyby udało się przy tej okazji uniknąć emocji, które niegdyś problematyce tej towarzyszyły.